

Piotr Krzystek: Sukces jest w zasięgu ręki

Na temat braku granic, strategii rozwoju miasta, walorów turystycznych oraz krytycyzmu mieszkańców z Prezydentem Szczecina Piotrem Krzystkiem rozmawia Maciej Aronowicz.

Maciej Aronowicz: Panie Prezydencie, Szczecin dzięki swojemu specyficznemu położeniu, od zawsze odgrywał ważną rolę, jako szlak komunikacyjny a także miasto utrzymujące bliskie kontakty z zachodem. Jak Pan uważa, czy wraz z wejściem Polski do Unii Europejskiej coś w tej mierze się zmieniło?

Piotr Krzystek: Zmiany są znaczne i co raz bardziej widoczne. Kluczem do ułatwień we wzajemnych kontaktach jest otwarta granica. Droga ze Szczecina do Niemiec zajmuje zaledwie 15 minut jazdy samochodem. Dzięki temu nasze miasto ma szereg możliwości rozwoju. Normą już jest, że niemieckie firmy funkcjonują w Szczecinie, a polscy przedsiębiorcy zakładają swoje oddziały w Niemczech. Powszechnie mówi się, że zmniejsza się liczba szczecinian. To fakt, ale należy pamiętać, że otworzył się rynek niemiecki i dość spora grupa mieszkańców naszego miasta wykupiła nieruchomości po niemieckiej stronie. Przy czym ich domy są tak naprawdę oddalone o 12-18 km od centrum Szczecina.

M.A.: Uważa Pan, więc, że punkt, w którym kiedyś była granica państwa, już nie istnieje w mentalności mieszkańców oraz przedsiębiorców?

P.K.: Jak najbardziej, społeczeństwo bardzo łatwo dostosowało się do tej zmiany. Proszę zauważyć, że w Szczecinie najsilniejszym sektorem jest MŚP. Właściciele tych firm, po wejściu do strefy Shengen, zaczęli dostrzegać Niemcy, jako przestrzeń przyjazną do inwestowania. Samorządy niemieckie zwyczajnie łakną tych inwestycji. Nie można też zapomnieć o relacjach płacowych, które coraz wyraźniej zaczynają się wyrównywać. W Szczecinie również opłaca się wynajmować Niemców. Tu doskonałym przykładem jest chociażby budownictwo. Na szczecińskich wielkich budowach już praktycznie normą jest, że część podwykonawców stanowią firmy niemieckie. Tak, więc można śmiało powiedzieć, że mamy do czynienia z przestrzenią wspólną, co jest niewątpliwie sporym osiągnięciem. Ponadto coraz więcej spraw łączy nas z zachodnimi sąsiadami. Wśród najważniejszych można wymienić chociażby rozmowy na temat wspólnych dróg, wspólnej komunikacji, a co za tym idzie – wspólnych biletów przejazdowych. Ostatnio podpisaliśmy w Berlinie umowę na podstawie, której każdy, kto zakupi bilet na kolej niemiecką, może bez żadnych przeszkód korzystać z niego w szczecińskiej komunikacji miejskiej. Natomiast nasze bilety sieciowe są również uznawane na części niemieckich tras przygranicznych.

M.A.: Panie Prezydencie, przejdźmy teraz do strategii rozwoju Szczecina oraz całego regionu. Chcę Pana zapytać o projekt nieustannego pozyskiwania nowych inwestorów. Co Szczecin ma do zaoferowania i jak cały proces przebiega?

P.K.: Może cofnę się kilka lat wstecz? W minionym wieku w Szczecinie funkcjonowały duże przedsiębiorstwa. Wśród nich była m.in. huta, papiernia, stocznia, fabryka kabli. Część z nich już nie istnieje. Przestrzeń po nich, poza oczywiście Stocznia, udało się w mniejszym lub większym stopniu zagospodarować. W to miejsce powstało wiele nowych, małych i średnich firm, które naprawdę dobrze sobie radzą. Dzięki temu, również pracownicy dawnej Stoczni znajdują zajęcie w swoich zawodach. Doszliśmy do wniosku, że jako miasto musimy wzmocnić naszą działalność w obszarze Greenfield. Chcemy, aby konsekwentna realizacja zamierzonego celu wiązała się z otwarciem Specjalnej Strefy Ekonomicznej. Nie można też zapomnieć o ośrodkach leżących obok Szczecina. Mam tu na myśli np. Goleniów czy Stargard Szczeciński, które wciąż zyskują nowych inwestorów zagranicznych i dzięki temu bardzo dynamicznie się rozwijają.

M.A.: Śledząc poczynania władz miasta nietrudno zauważyć, że stawiacie również na informatykę.

P.K.: To fakt. Kolejnym kierunkiem rozwoju miasta i regionu jest sfera technologii informatycznych. W związku z tym uruchomiliśmy sporą inwestycję, a mianowicie Szczeciński Park Naukowo-Technologiczny. Na jego rozwój mamy w tej chwili ok. 100 mln złotych, dzięki którym na pewno powstanie m.in. specjalistyczny inkubator dla małych przedsiębiorstw informatycznych. Już teraz mamy przygotowane specjalne przestrzenie do budowy infrastruktury niezbędnej właśnie dla funkcjonowania takich podmiotów. Uważam to za bardzo dobry kierunek, szczególnie, że mamy już pewne doświadczenia w tworzeniu i rozwijaniu takich przedsiębiorstw. Największa obecnie firma informatyczna w Szczecinie, zatrudniająca ponad 500 pracowników, powstała właśnie z takiego małego tworu.

M.A.: A co z sektorem BPO?

P.K.: Mury kilku szczecińskich uczelni wyższych, co roku opuszcza imponująca grupa świetnie wykształconych specjalistów,

w dziedzinie finansów i księgowości. Staramy się optymalnie wykorzystać ten potencjał. Jednym ze sposobów jest pozyskiwanie dużych inwestorów z tej branży. Przykładem jest firma UniCredit, która w szczecińskim oddziale zatrudnia blisko 450 osób. Ponadto prowadzimy rozmowy z kolejnymi firmami. Jedna z nich już na początku bieżącego roku ogłosiła swoje wejście do miasta i obecnie trwa rekrutacja pracowników. Rozwój sektora nowoczesnych usług jest dla miasta bardzo ważny. W Szczecinie mamy ok. 70 tys. studentów. Ten fakt sprzyja tworzeniu firm BPO. Ich powstawanie jest korzystne dla miasta. Dzięki nim absolwenci dostaną pracę w swoim zawodzie a firmy pozyskają wykwalifikowanych pracowników. Uczelnie będą miały zapewniony napływ nowych studentów, miasto z kolei będzie miało wpływ budżetowy.

M.A.: Czy Szczecin można nazwać terenem atrakcyjnym turystycznie?

P.K.: Dzięki swojemu położeniu miasto ma naprawdę ogromne walory turystyczne. Szczecin jest zabudowany w 50%, reszta to woda i zieleń. Każdy amator sportów wodnych znajdzie tu coś dla siebie. Mamy potężne jezioro, rzekę, sieć kanałów, bardzo malownicze szlaki kajakowe. Obecnie skupiamy się promocji turystycznej regionu. Udało nam się pozyskać na ten cel dużo środków unijnych z programu RPO. Mamy już przygotowany specjalny projekt o nazwie „Marina Pomerania”, trwa remont budynków istniejącego ośrodka żeglarskiego - stawiamy nowe hangary, kupujemy sprzęt. Szczecin może być centrum sportów wodnych. To przekonanie towarzyszy nam od roku 2007. Wtedy miasto było gospodarzem wielkiego, międzynarodowego zlotu żaglowców The Tall Ships Races. Blisko 2 miliony osób uczestniczyło w imprezie! W 2013 roku żaglowce znowu zawitają do Szczecina i chcemy być na to jak najlepiej przygotowani.

M.A.: Wspomniał Pan o pozyskiwaniu środków unijnych. Te starania wiążą się zawsze z nowymi inwestycjami w mieście. Proszę opowiedzieć o najważniejszych.

P.K.: Dzięki wsparciu unijnemu kończymy jeden z największych projektów infrastrukturalnych w Europie. Nazywa się „Poprawa jakości wody w Szczecinie” i polega na gruntownej modernizacji sieci wodnej i kanalizacyjnej. Koszt programu to 282 mln euro, z czego ponad 180 mln pochodzi z dotacji. Najważniejszym jego elementem jest budowa nowej oczyszczalni ścieków miejskich. Niedawno nastąpiło jej oficjalne otwarcie. Dzięki niej Szczecin przestanie być jednym z większych trucieli Bałtyku. Nie z dotacji unijnej, lecz dzięki wsparciu Ministerstwa Sportu realizujemy obecnie pełnowymiarowy basen olimpijski. Inwestycja będzie kosztować ok. 60 mln zł, z czego połowę miasto otrzyma z Ministerstwa. Otwarcie basenu przewidujemy na jesień 2010 roku. Nowy obiekt jest budowany obok istniejącej dotychczas pływalni 25-metrowej. Dzięki temu stworzymy najnowocześniejszy kompleks pływacki w kraju. W Szczecinie będzie można rozgrywać zawody o randze mistrzowskiej. O wadze przedsięwzięcia świadczy fakt, iż miastu przyznano prawo do organizacji Mistrzostw Europy w pływaniu na krótkim torze jeszcze przed ukończeniem budowy basenu! Mistrzostwa odbędą się pod koniec 2011 roku. Przed miastem rozpoczęcie kilku bardzo ważnych projektów, które będą współfinansowane ze środków unijnych. Mam tu na myśli m.in. budowę zakładu termicznej utylizacji odpadów komunalnych, Szczecińskiego Szybkiego Tramwaju czy przebudowę strategicznej ul. Struga, bo łączącej Prawobrzeże z lewobrzeżną częścią Szczecina a także jedynej drogi wjazdowej, dostępna także dla ruchu tranzytowego.

M.A.: A co jest jeszcze na etapie planowania?

P.K.: Niedawno zakończyliśmy przetarg na wykonawcę hali widowiskowo-sportowej, która pomieści 7,5 tys. osób. Mam nadzieję, że jeszcze w tym roku ruszymy z pracami budowlanymi. Wizytówką architektoniczną miasta z pewnością stanie się gmach nowej Filharmonii Szczecińskiej. Bardzo nowoczesny i odważny obiekt został zaprojektowany przez architektów z Hiszpanii. I w tym przypadku trwa przetarg na wykonawcę prac. Niebawem rozpoczniemy budowę Filharmonii.

M.A.: Każde miasto pozyskuje także fundusze na remonty dróg.

P.K.: Szczecin również realizuje bardzo dużo inwestycji drogowych. Jedną z nich to przebudowa najważniejszej drogi wjazdowej do Szczecina, czyli ulicy Struga. Mamy wszelkie niezbędne dokumenty potrzebne do rozpoczęcia prac. Mamy zapewnione dofinansowanie ze środków unijnych w kwocie 79 mln zł. Jeszcze w bieżącym roku powinniśmy rozpocząć inną ważną inwestycję drogową – budowę kolejnego odcinka obwodnicy śródmiejskiej. I to zadanie będzie współfinansowane ze środków unijnych w ramach RPO. Kolejnym istotnym przedsięwzięciem drogowym jest modernizacja ulic Niemierzyńskiej i Arkońskiej. Już podpisaliśmy umowę na dofinansowanie w ramach RPO.

M.A.: A jak się mają sprawy inwestycji w wyniku partnerstwa publiczno-prywatnego?

P.K.: Tego typu inwestycją jest budowa nowej siedziby Teatru Lalek „Pleciuga”, która została otwarta w ubiegłym roku. Obiekt wykonała firma ECE, w ramach realizacji galerii handlowej „Kaskada”. Dzięki współpracy z ECE miasto zyskało, więc nowy obiekt użyteczności publicznej, a za kilkanaście miesięcy w Szczecinie powstanie nowoczesna galeria handlowa. Ten rodzaj współpracy można nazwać partnerstwem publiczno-prywatnym, należy jednak pamiętać, że realizowaliśmy ją, zanim ustawa o PPP weszła w życie. Miasto jest, więc gotowe kooperacji a partnerami prywatnymi. Myślimy o kilku projektach, które można by realizować w tej formule. Jednym z nich jest budowa nowego stadionu miejskiego.

M.A.: Miasto rozwija się więc bardzo dobrze. A jak jest z bezpieczeństwem?

P.K.: Wyraźnie zaczyna się poprawiać. Poziom bezpieczeństwa jest znacznie wyższy niż na początku lat 90. Statystyki wskazują, że z każdym rokiem jest lepiej – częstotliwość popełniania większości przestępstw maleje. Udaje się to m.in. dzięki stałemu wsparciu policji przez samorząd. Miasto wsparło finansowo tzw. służbę kandydacką, przez co ulice Szczecina patrolowało dodatkowo stu funkcjonariuszy. Gmina przeznaczająca pieniądze na remonty komisariatów, pomaga w zakupach radiowozów.

M.A.: Niestety są też problemy. Weźmy pod uwagę chociażby bezrobocie.

P.K.: Stopa bezrobocia sięga w mieście 9%. To rzeczywiście jest niepokojące. Pamiętać jednak trzeba, że jeszcze na początku kadencji mieliśmy ponad 12% bezrobocia. Kryzys gospodarczy dotknął również Szczecin w związku z tym liczba osób bez pracy wzrosła. Podejmujemy działania, aby temu przeciwdziałać. Jednym z pomysłów jest utworzenie w mieście specjalnej strefy ekonomicznej. To zachęta dla inwestorów i szansa na tworzenie nowych miejsc pracy.

M.A.: Mimo wszystko jednak Szczecin został uznany za jedno z najbardziej nieprzyjaznych miast w Polsce. Jak Pan myśli, dlaczego?

P.K.: Cechą szczecinian jest wysoki poziom krytycyzmu. Zdają sobie sprawę, że władze miasta mają wiele do zrobienia. Nie zgadzam się jednak z tezą, że w mieście dzieje się tylko źle. Często słyszę np., że nasze miasto jest zakorkowane, co w porównaniu z Wrocławiem, Warszawą czy Trójmiastem jest oczywiście nieprawdą. Wierzę, że dzięki realizowanym inwestycjom i miastotwórczym przedsięwzięciom szczecinianie powoli będą zmieniać swoje nastawienie do miasta.

M.A.: A może też ma to związek z dość częstą zmianą władz, jaka miała miejsce w Szczecinie? W przeciągu 20 lat miasto miało aż 9 prezydentów, każdy miał inne pomysły i chciał realizować głównie swoje cele. Co Pan o tym sądzi?

P.K.: Zgadzam się z tą tezą. Jeśli popatrzymy na rozwój miast, to najlepiej wypadają te, które mają ciągłość władzy. Nie chodzi tu oczywiście o samą osobę prezydenta, a raczej ciągłość pewnej polityki. Taką sytuację mamy np. we Wrocławiu. Szczecin, przez częste zmiany, stracił sporo czasu. Staramy się nadrabiać te zaległości. Budowę hali z powodzeniem można było rozpocząć kilka lat temu. Dlaczego systematycznie nie odnawiano taboru komunikacji miejskiej? Czemu nie pozyskano inwestorów w strefie BPO? Podjąłem te, a także inne działania. Teraz wystarczy je kontynuować.

M.A.: Czego szczerze życzę i dziękuję za rozmowę!!!